

Historia jednego agenta

dokończenie ze strony 1-ej

Ale mniejsza o życie osobiste Bieruta. To temat dla świata. Chodzi o tamte sprawy, sprawy poważne, zadaniowe. Nie odpowiada na nie biografia oficjalna, do 1945 roku krótka, tajemnicza, pełna niedomówień i oczywistych nieścisłości, krótko mówiąc — igrastw. Jak mogą być — zdawałoby się — igrastwa w biografii prezydenta czy premiera państwa? Jakże parlament to zniesie? Jakże społeczeństwo?

Historia życia Bieruta, to klasyczna wypadkowa historii Komunistycznej Partii Polski. Kto wie, czy nie jest to najtragiczniejsza historia jakiegokolwiek stronnictwa na świecie. Zrodzona ze wspaniałego polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, skierowanego przeciwko przemocy obcej, KPP nie dłużej utrzymała się przy świetnych tradycjach. Jeszcze przed jej powstaniem w 1918 r., z polskiego ruchu socjal-demokratycznego, odmaszerowało do partii bolszewickiej sporo niedowiarków polskiego socjalizmu, z Dzierżyńskim, Mienzińskim, Kohnem, Unslichem, Radkiem, zwabionych możliwościami zwycięstwa komunizmu w skali ogromnego imperium, po którym — wierzyli — ma nastąpić zwycięstwo w skali światowej. Pozostało w partii nie tak wielu, za Julianem Marchlewskim i Waskim na czele, którzy z punktu poczuli na sobie twardą łapę Kominternu. I nie tylko Kominternu.

KPP w sprawach polskich niewiele miała do powiedzenia. O „rewolucji w Polsce”, o „polskim komunizmie” decydowali i przesądali nie Marchlewski, Pruchniak czy Kozłowski, lecz ci pracownicy, czelieni do partii bolszewickiej, pretorianie Lenina, Trockiego a później Stalina: Dzierżyński, Mienziński, Unslich, Radek a nawet Kohn, Feliks Kohn. Gdy w 1920 r. pewne zwycięstwa nad Europą, hordy Lenina i Trockiego pod wodzą Tuchaczewskiego pędziły na Warszawę, w straży przedniej znajdował się wówczas utwórzonej komunistyczny rząd polski, na czele z... Dzierżyńskim. To dopiero później, dla przyzwoitości, zmieniło bolszewicka Dzierżyńskiego na Polaka Marchlewskiego, „Według planu” prezydentem polskim miał być Dzierżyński, członek partii rosyjskiej i obywatel sowiecki. Komunisci nie mają innej ojczyzny poza Związkiem Sowieckim. (W 25 lat później na miejsce Dzierżyńskiego Moskwa wysunęła znowu członka partii rosyjskiej i obywatela sowieckiego — właśnie Bieruta).

Po klęsce leninowskiej koncepcji „rewolucji na bagnatach” („taranu rewolucji” — jak to pięknie językiem wojskowym określił Tuchaczewski) KPP stało się przedmiotem obsłownych rozgrywek. O tych rozgrywkach niewiele mówi oficjalna historia partii.

Rzecz polegała na tym, że wszyscy ci Polacy, którzy osadzili się w partii bolszewickiej, wyszli z KPP i rozpoczęli „budowę socjalizmu sowieckiego”, obsadzili przede wszystkim 3 resorty sowieckie: bezpieczeństwo („Czerwony GPU” a później GPU), wywiad wojskowy („Razwiedupr”) i prasę. Byli to Polacy osobliwego typu. Przeważał typ Kuklinowski z „Potopu” — kondotierów, awanturników i kryminalistów. Ale byli i fanatycy, byli degeneraci, zbrojenci, sadyści, super-intelektualiści, kosmopolici i niebezpieczni roman tycy. Państwo sowieckie — po przyjęciu do władzy Stalina — coraz bardziej zaciskało na nich łapę. Wymagania w stosunku do ich resortów stawały się coraz większe. I oto obiektem pośrednim tych wymagań stała się KPP.

GPU i „Razwiedupr” rozpoczęły traktować KPP jako znakomite środowisko do werbunku dla szpiegostwa, terroru, dywersji wszelkiego typu, prowokacji, i to nie tylko w Polsce, lecz i w całym świecie. Nie pomogły sprzeciw Marchlewskiego, którego zresztą, pod koniec życia, usunęto od kierownictwa partii. Nie pomogły opory Waskiego czy Leńskiego. Każdy sowiecki funkcjonariusz GPU czy „Razwiedupru” polskiego pochodzenia wykorzystywał swe znajomości w KPP, werbował, „wprawdzał” metody wewnętrznej szpiegostwa, rozkładał, demoralizował, robił wszystko co mógł byle tylko osiągnąć najwięcej materiału szpiegowskiego, dokonać największej ilości zamachów terrorystycznych czy dywersyjnych. Nie było ani jednej sprawy sądowej przeciwko komunizmowi w Polsce, w której by nie było namacalnych dowodów, że komunisci trudnią się szpiegostwem wojskowym, politycznym czy gospodarczym, nie było ani jednego zamachu terrorystycznego (nawet takich jak zamachy ukraińskich nacjonalistów), gdzie nie byłoby śladów reki komunistycznej.

Dla centralizowania całej tej, różnorodnej z punktu widzenia szpiegostwa, dywersji i terroru, akcji komunistycznej stworzono specjalny sekretariat polski Komitetu Wykonawczego

go Kominternu. Była to właściwie ekspozytura bezpieki i wywiadu sowieckiego. W „sekreтарыacie” tym już w 1932-33 roku zaczął odgrywać coraz większą rolę, jako najsumienniejszy, najbardziej zdyscyplinowany urzędnik, farstycyjni oddany interesom państwa stalinowskiego, sam stalinowiec do szpiku kości — Bolesław Bierut.

Polityka szpiegowska Moskwy w stosunku do KPP rozwinęła ostatecznie partię. Powstały w niej takie stosunki, że ostatecznie w 1938 r. Komintern musiał ją oficjalnie rozwiązać, oskarżając jej przywódców, że byli... agentami Pilsudskiego. Sekretariat polski Kominternu pozostał nadal. Pozostał i Bierut. Tylko tyle, że z werbunku w ramach organizacji partii i przy pomocy partii przestawiono się na werbunek indywidualny. I w tym charakterze Bierut przetrwał do wojny, gdy rozpoczął się drugi etap jego działalności komunistycznej: kierowanie na terenie Polski współpracą sowieckich organów bezpieki z organami Gestapo, dla wspólnego z Niemcami niszczenia polskiego oporu narodowego, a w pierwszym rzędzie Armii Krajowej. I w tym etapie działalności Bieruta była wzorowa: opinia jego, jako stalinowca, umocniła się ostatecznie.

Gdy w 1944 Moskwa stanęła wobec możliwości wysłania do Polski ponownie — jak w swoim czasie w 1920 r. — pod osłoną bagnatów sowieckich „polskiego rządu komunistycznego”, nie mogła znaleźć lepszego kandydata niż Bierut. Trzeba przyznać, że i w tym, trzecim etapie swego pracowitego żywota stalinowca, nie zawiodł on pokładanych w nim przez Moskwę nadziei. Ale obecnie dla dalszej polityki sowieckiej był raczej nieodpowiedni. Śmierć przyszła w samą porę: i dla niego, i dla Moskwy.

Historia „jednego agenta” — zakończyła się tam, gdzie się zaczęła: w antyzambrach Kremla.

R. WRAGA

A Z KATYNIEM BĘDZIE KŁOPOT

dokończenie ze str. 1-ej

Dziedzictwo dobra, których (przekręcając trochę litewskie przysłowie) „polknąć nie można, a wypić nie wypada”. Spadkobiercy muszą się bardzo głowią nad zagadnieniem, jak przyjąć wygodną część spadku, a odrzucić inną. Znaleźli wyjście. Wprawdzie późno, ale jednak znaleźli. Trzy lata po zgo-

Propaganda reżymu komunistycznego w Polsce za powrotem emigracji politycznej do Kraju przybrała taki obrót, że nie wiadomo, czy komunisci nie chcą naprawdę powrotu emigrantów, czy też są zbyt głupi, żeby swoją propagandę przedstawić w formie najbardziej pożądanego.

Taki właśnie wniosek wysnuć można po przeczytaniu najnowszej broszurki reżymowej pt. „Zrozum i powróć”, przesyłanej emigrantom polskim w wielu krajach, a w tym i w Stanach Zjednoczonych. Broszurka ta odznacza się zupełnie innym tonem od dotychczasowych apelów i przemówień radiostacji „Kraj”. Przede wszystkim opowiada ona szeroko o stosunkach w Polsce przedwojennej, aby w ten sposób odsunąć uwagę czytelnika od współczesnej polskiej rzeczywistości. Daje mu się co prawda parę sformułowań, z których najważniejszą jest jednak to, że komunisci w Polsce byli zawsze najlepszymi Polakami, największymi bohaterami oraz najbardziej nieomylnymi prorokami i wędziami. Sens broszurki jest, że skoro w Polsce rządzą tacy nad-ludzie, to wszystko inne nie ma już znaczenia, trzeba tylko pakować walizki i jechać.

Najbardziej znamienny jest ustęp, w którym autorzy broszurki twierdzą, że powrót emigrantów nie jest w interesie Polski. „Polska — stwierdzają oni — wola swoich synów, nawojuje do powrotu nie w swoim interesie (choć w tym nie byłoby nic niewłaściwego), lecz w interesie ich samych. Dziesięć lat dowiodło, że kraj sobie poradził doskonale. Dziesięć lat dowiodło też, że podstawowa masa emigracji często marnieje w nędzy, albo wynaradawia się poza krajem”.

Dwie rzeczy uderzają w powyższym sformułowaniu. Po pierwsze, komunisci utożsamiają się z Polską, nie dodając żadnych zastrzeżeń, że chodzi tylko o obecne rządy w Polsce. Po drugie, dają oni niedwuznacznie do zrozumienia emigrantom, że według oceny obecnego rządu w Polsce emigranci są elementem obcym; że być może jest w interesie reżymu, żeby przestali działać za granicą, ale w Polsce na prawdę komunizm są niepotrzebni. Gdyby się nawet zgodził, że emigranci są marnotrawnymi synami, to reżym komunistyczny w Polsce wcale nie przypomina biblijnego ojca.

Prawdopodobnie to odstąpienie przybici nastąpiło dlatego, że udział w redagowaniu broszurki wziął zapewne Zygfryd Sznek, pułkownik Bezpieki, wiceminister spraw wewnętrznych oraz oficjalny pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji. Intelktualści, którzy dotąd pisali apele do powrotu, zostali odsunięci na bok. Przemówiła autorytatywnym głosem — Bezpieki.

(FEP)

58 SŁÓW Z MILIONA

dokończenie ze str. 1-ej

zamieszczonych przez prasę zachodnią, nie znaleźliśmy dwu najważniejszych czy też jedynie ważnych zdań z całej powodzi komunistycznej wymowy, jaka wylewała się w Moskwie przez dwa tygodnie. Mógłby ktoś zapytać, dlaczego te dwa zdania, przekreślające cały sens „nowego kursu” moskiewskiego zostały w ogóle wypowiedziane? Czy nie można tego było przemilczeć?

Otóż było to dla komunistów niemożliwe. Trzeba pamiętać o tym, że mowy kongresowe są wskazówką dla kadr komunistycznych na całym świecie i że nie sposób dotrzeć do każdego komunisty z tajnym okólnikiem, wyjaśniającym istotę linii lub też z ustnym komentarzem. Wyszakolony komunista z miliona słów nieważnych potrafi wyłuskać bez trudu te 58 istotnych, które zacytowaliśmy. Zna on język pojęć komunistycznych i inne mniej wyraźne dla niewprawnego czytelnika ustępy da mu potrzebne wskazówki.

Warto jeszcze parę słów poświęcić uznaniu przez komunistów możliwości różnych reform ustroju komunistycznego, o której dużo pisano w prasie. Ten temat szczególnie szeroko omawiano w prasie krajów ujarzmionych. Wyłuma czono po prostu, że chodzi o formę demokracji ludowej, dobrze tym krajom znaną. Główna różnica między demokracją ludową a komunizmem sowieckim polega wedle przyjętej dziś urzędowo teorii na tym, że Sowiety bu-

dowały swój ustrój bez niczyjej pomocy, a demokrację — w oparciu o rady, wskazówki i doświadczenia partii sowieckiej”, czyli mówiąc po prostu — według rozkazów z Moskwy.

Najzabawniejsze jest to, że nauka o odmienności form socjalizmu, proklamowana przez Chruszczowa, została zdaniem tegoż Chruszczowa zastosowana w krajach demokracji ludowej przez... Stalina. Powinno to dać nieco do myślenia zwolennikom teorii, że Chruszczow jest bardziej liberalny od Stalina. Jest on tylko zwolennikiem bardziej agresywnej taktyki. Stalin przed wojną światową był zwolennikiem teorii pokojowej koegzystencji dla tego, że sądził, iż tą drogą doprowadzi do wybuchu wojny światowej między państwami kapitalistycznymi, co mu się też udało. Po krótkim okresie wojennych prób rozszerzenia swego panowania, zakończonych niepełnymi sukcesami (Chiny!), spostrzegł, że trzeba znowu powrócić do pokojowej koegzystencji, którą zalecił w swym artykule o problemach socjalizmu. Celem tego pokojowego, typowo stalinowskiego kursu było prowokowanie wojny między krajami kapitalistycznymi, co jest napisane czarno na białym we wspomnianym artykule.

Wobec nowych przewrotów technicznych władcy Kremla doszli do wniosku, że o żadnej wojnie na serio między państwami kapitalistycznymi nie mogą marzyć. Wobec tego wybrali inną

politykę, którą można określić najlepiej jako politykę technicznego zaskoczenia atakiem atomowym. Polityka ta wymaga oczywiście neutralizacji sojuszników Ameryki. Na zniszczenie Stanów Zjednoczonych wystarczy, dajmy na to, około setki pocisków sterowanych z głowicą wodorową. Jeżeli jednak równocześnie nie zniszczy się około tysiąca baz wojskowych amerykańskich, to Sowiety będą również niszczone przez atak wychodzący z tych baz. Tymczasem na zniszczenie amerykańskich baz wojskowych dookoła Sowietów trzeba znacznie więcej, powiedzmy że 300 pocisków sterowanych z głowicą wodorową. Produkcja takiej ilości superpocisków nie jest łatwa i wymaga całych lat. Jednak w razie zlikwidowania baz amerykańskich Sowiety mogą czterokrotnie skrócić okres przygotowania do ataku przez zaskoczenie!

Stąd szalone znaczenie propagandy pokojowej i konieczność bardzo ryzykownych posunięć, jak hałas propagandy dookoła liberalizacji rządów w Sowietach czy potępienie nieboszczyka Stalina. Po to, by zmieścić opinię amerykańską oraz zaimponować neutralistom, Sowiety musiały się zdobyć na gesty sensacyjne, jak właśnie potępienie nieboszczyka Stalina i, na odwrót, ulaskawienie niezliczonej ilości nieboszczyków z Trockim włącznie. Żywych ludzi, jak na przykład tak zwanych nacjonalistów ukraińskich czy gruzińskich, mordując w Sowietach dalej tysiącami, twierdząc, że chodzi o likwidację tych, którzy ponoszą winę za „dawny terror stalinowski”. Tę mokrą robotę wykonuje doświadczony kat Sierow.

Propaganda liberalniejszego kursu pociąga za sobą pewne ryzyko. Dowodem tego są choćby fermenty w partii komunistycznych Zachodu, czy wysoki w krajach demokracji ludowej, gdzie nawet miejscowi komunisci chcieli nieco rozluźnić system niewoli. Ale rezygnując z góry z hasła przywrócenia wolności narodowi rosyjskiemu tudzież innym narodom Związku Sowieckiego, tudzież ograniczając się do mętnych i bledych frazesów o wyzwoleniu krajów ujarzmionych — mocarstwa zachodnie udzieliły Kremlowi swoistej gwarancji:

„Możecie sobie głosić, że dążycie do zdobycia panowania nad całym światem. My ze swej strony nigdy nie będziemy wyzwalali spod waszej dyktatury narodów Związku Sowieckiego, a najwyższe nasze opinie będące was nakłaniać do przywrócenia wolności krajom ujarzmionym”.

To zapewnienie dało Sowietom ogromne poczucie pewności siebie, zagwarantowało spokój wewnętrzny na terenie bloku sowieckiego, stworzyło konieczne warunki do przygotowania skutecznego ataku na Zachód, rozładowało rosnące napięcie rewolucyjne.

Nie jest rzeczą istotną, czy Sowiety osiągną swój cel przez wykonanie ataku atomowego, czy też tylko przez ultimatum polityczne, poparte dowodem, że są do tego ataku zdolne. Istotne jest, czy zdołają wykonać swój program przygotowania się na decydującą chwilę. Wszystko rozegra się tak czy inaczej, w ciągu paru godzin czy paru dni. Dlatego trzecia wojna światowa właściwie już się rozpoczęła. Najbardziej niepokojącym objawem są gorączkowe uśłowienia pewnych polityków, by fakt ten ukryć przed opinią publiczną. Najbardziej zdumiewające jest przy tym zachowanie się niektórych ośrodków polskich, głoszących w takiej sytuacji program — czekania.

Wojciech ZALESKI

Dzień za dniem

ŚRODA, 14 MARCA

Minister Pineau konferuje w Kairze z płk. Nasserem.

Premier Eden broni przed Izłą Gmin polityki brytyjskiej na Cyprze, zdobywając nieznaną większość.

Prawybory w Stanach Zjednoczonych wskazują, że ponowny wybór Eisenhowera można uważać za zapewniony, oraz że Nixon ma poważne szanse na zachowanie wiceprezydentury.

CZWARTEK, 15 MARCA

Malenkov przybywa do Wielkiej Brytanii, oficjalnie w sprawach elektrotechnicznych. Wizyta ma trwać 3 tygodnie.

Na rozprawie sądowej w Paryżu, gen. Ely, szef sztabu głównego, stwierdza, że partyzantom wietnamskim dostarczane były tajne wiadomości, dotyczące decyzji rady obrony państwa. Oskarżonymi o zdradę tajemnic państwowych są urzędnicy, współpracownicy z partią komunistyczną.

PIĄTEK, 16 MARCA

W Warszawie odbywa się uroczysty pogrzeb Bieruta. Na czele delegacji sowieckiej stoi Chruszczow.

Sekretarz Stanu Dulles konferuje na Formozie z marszałkiem Czang-Kaj-szekiem, potwierdzając, iż za legalny uważa tylko chiński rząd narodowy. Rząd francuski postanowił ogłosić w Algierze stan wyjątkowy.

SOBOTA, 17 MARCA

W całej prasie światowej ukazuje się wiadomość o przemówieniu Chruszczowa na zamkniętym posiedzeniu XX Kongresu, w którym oświadczył on, że Stalin w ostatnich latach życia był umysłowo chorym.

Zachodnio-niemiecki Bundesrat osta

tecznie uchwała ustawy o utworzeniu armii.

Płk. Nasser oświadcza, że jeśli Izrael zrealizuje zamiar zmiany biegu rzeki Jordan — wojna stanie się nieuniknioną.

W Moskwie ogłaszają, że Mikołaj uda się z wizytą do Karachi, stolicy Pakistanu.

NIEDZIELA, 18 MARCA

Na wskutek wypowiedzi Chruszczowa w Gruzji dochodzi do poważnych zamieszek.

Powszechną uwagę zwraca, że podczas pobytu w Anglii, Malenkov jest nieodstępnie pilnowany przez sowiecką tajną policję.

Rząd francuski przystępuje do energetycznych posunięć pacyfikacyjnych w Algierze.

W Paryżu umiera Irena Joliot-Curie laureatka nagrody Nobla, córka Piotra Curie i Marii Curie-Skłodowskiej.

PONIEDZIAŁEK, 19 MARCA

Koniec 17-dniowego strajku powszechnego w Finlandii. Początek strajku w Danii.

Poważny incydent na granicy Indii i Pakistanu.

Rozmowa Malenkowa z premierem Edenem.

W Rosji, zmiana stosunku do Stalina tłumaczona jest całej ludności przez partyjny aparat propagandowy.

WTÓREK, 20 MARCA

W Paryżu podpisano protokół, ustalający przyszłe podstawy stosunków francusko-tunizyjskich.

Ambasador Dillon zapewnia Francję o całkowitym poparciu Stanów Zjednoczonych dla jej polityki algierskiej.

Na wyspie Cypr dochodzi do ostrych starć pomiędzy Grekami a Turkami.

W drugą rocznicę śmierci

s.p. Stefana Moszczyńskiego

zostanie odprawiona Msza św. w kaplicy św. Elżbiety, Route de Bethune, Lens, w sobotę 24 marca br. o godz. 7 rano.

Zarazem podajemy do wiadomości, że Msze św. odprawiane są co miesiąc, w dniu Jego zgonu — w kaplicy polskiej.

Rodzina

W Lille

W niedzielę, dnia 4 marca br. odbyło się w Domu Kombatanta walne zebranie członków Koła SPK w Lille.

Zebrań otworzył prezes Koła, inż. E. Tuszewski, witając kolegów przybyłych z Lille i okolic, delegata Zarządu Oddziału SPK — Francja kol. dra St. Paczyńskiego i przedstawicieli bratnich Kół z Północnej Francji.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Koła przedstawił kol. Tuszewski, a z akcji budowy nagrobków żołnierskich na cmentarzu południowym w Lille kol. J. Pelka.

Osiągnięcia Zarządu Koła — jak to wynika ze sprawozdań — były wyjątkowo pomyślne. Planowa i codzienna praca członków Zarządu, wykonywana z samozaparciem się siebie, z każdym rokiem przynosi coraz lepsze rezultaty.

przynosząc wpływy wyższe od przewidywanych. Gospodarka finansowa Koła była bardzo dobra. Budżet Koła zamknięto i tym razem sporą nadwyżką. Wyjątkowo pomyślne wykonanie budżetu za rok 1955 i dobra sytuacja finansowa nie mogą osłabić tempa pracy przyszłego Zarządu, ani też nie mogą spowodować zdjęcia jego czujnej ręki z pulsu finansowo-gospodarczego naszego Koła.

Dlatego Komisja Rewizyjna zgłosiła wniosek o udzielenie absolutorium ustę

pującemu Zarządowi z podziękowaniem. Do Sądu Koleżeńskiego Koła nie wpłynęła żadna sprawa.

W dyskusji spokojnej i rzeczowej wypowiedzieli się koledzy Łada, Rokicki, Przytułski i Bochnar. Odpowiedział prezes kol. Tuszewski. Po uchwaleniu absolutorium przez aklamację, przewodniczący zebrań przeprowadził wybory nowych władz Koła.

Prezesem został ponownie kol. Suski, wybrany jednogłośnie. Na miejsce ustępującego sekretarza wybrano kol. Antoniego Rosika, zastępcą preza kol. Marcina Ruckiego, a zastępcą sekretarza kol. Franciszka Pieprza.

Postanowiono wziąć gremialny udział w obchodzie 15-lecia POWN i wysłać sztandary.

Następnie kol. L. Strutyński omówił sprawę akcji reżymowej, znajdując wyraz w zasympianiu emigrantów różnymi biuletynami i piśmiadami, oraz reżymową "e" i kolonij letnich i wskazał na konieczność energicznego przeciwdziałania.

Walne zebrania kombatantów

W Lens

Walne zebranie II okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk. odbyło się 11 marca br. w Lens. Otwierając je, kol. Suski przywitał przedstawicieli Zarządu Głównego w osobach prezesa Kędzi, sekretarza Strutyńskiego i skarbnika Felisika, jak również wszystkich przybyłych delegatów.

Sprawozdanie zarządu, wykazujące, iż przejawiał on żywą działalność, przyjęto bez zastrzeżeń.

Prezes Kędzi zobowiązał całokształt życia kombatantkiego, we Francji, stwierdzając, że rozwija się ono coraz bardziej.

Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem został ponownie kol. Suski, wybrany jednogłośnie. Na miejsce ustępującego sekretarza wybrano kol. Antoniego Rosika, zastępcą preza kol. Marcina Ruckiego, a zastępcą sekretarza kol. Franciszka Pieprza.

Postanowiono wziąć gremialny udział w obchodzie 15-lecia POWN i wysłać sztandary.

W Saint-Denis

11. III. br. odbyło się walne zebranie Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. W wyniku wyborów nowy zarząd ukonstytuowano w składzie niemal nie zmienionym, co świadczy o zaufaniu członków Koła: prezes: K. Orłowski, 23, rue Fontaine; wiceprezes: W. Sakowski; sekretarz: S. Wojtasik, 94, rue G.-Peri; zast.: J. Jerzyca; skarbnik: J. Łoziński; zastępcą: M. Biernaczyk. Komisja Rewizyjna, przewodniczący: J. Szytak oraz J. Gładek; chorąży: Michał Biernaczyk.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezesa lub sekretarza.

TROYES. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 24 marca o g. 20.30 w lokalu Koła 18, rue Neuve des Charmilles. Na porządku dziennym sprawa balu wielkanocnego. Obecność wszystkich członków obowiązująca. — Zarząd.

Zarząd Koła Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych w Troyes podaje do wiadomości, że urządza wielki całonocny bal na Bourse du Travail, w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, na który zaprasza całą Polonię z Troyes i okolicy. Początek balu o g. 21. Orkiestra doborowa, bufet własny. — Zarząd.

TOURS. — Stowarzyszenia polskie urządzają Jajko Wielkanocne i zabawę taneczną w niedzielę 1 kwietnia o godz. 15 na sali Patronage de la Fuye, place Velpeau w Tours. Wstęp bezpłatny. Prosi się Szanownych Rodaków o liczne przybycie.

ZAOFIAROWANIE PRACY POMOCNICA DOMOWA potrzebna do domu polskiego lekarza w Wielkiej Brytanii. Doskonałe warunki dla odpowiedzialnej osoby. Wynagrodzenie trzy funty tygodniowo. Podróż opłaconą. — Zgłoszenia: Dr F. Parymończyk, 19, Banavie Road, Glasgow, W. 1. Great Britain.

W Aubry

11 marca br. odbyło się walne zebranie Koła POWN. Zebranie otworzył prezes Kolega Józef Jakób, witając przybyłych członków i prezesa okręgowego POWN kolegę Komina. Po sprawozdaniach z rocznej działalności Koła udzielono staremu zarządowi absolutorium i jednogłośnie uchwalono, aby zarząd ten pozostał dalej na rok 1956. Zarząd Koła POWN w Aubry przedstawia się następująco: prezes: Józef Jakób (23, Cite Croix de Roost, Aubry); zastępcą: Jakub Rusiak; sekr.: Andrzej Banaszak (Cite Corderie, Aubry); zastępcą: Stanisław Felisak; skarbnik: Piotr Jasik; zastępcą: Tadeusz Sobanski; Kom. Rew.: Antoni Opiekun i Marcel Sroczyński.

Następnie przemawiał prezes okręgowy kolega Komin, który poruszył sprawę uroczystości 15-lecia POWN, apelując aby w tej uroczystości wzięło udział jak najwięcej członków, aby udowodnić reżymowcom, że pracujemy nie za pieniądze i paczki z Polski które nam nadsyłają, ale na to aby Ojczyzna była wolną od kremlońskich agentów. Jednogłośnie postanowiono wziąć gremialny udział w uroczystościach w Lens i Douai.

W Dourges

Okręg III Zw. Rez. i b. Wojsk. urządził Walne Zebranie w niedzielę dnia 25 marca br. o godz. 15 w lokalu pani Kryślakowej w Dourges. Koła należące do wyżej wymienionego okręgu są proszone o wydelegowanie po 3 delegatów. Każde Koło powinno zabrać ze sobą adresy członków Zarządu i liczbę członków Koła z podaniem ilu zmarło w 1955 roku i wystąpiło.

W Hayange

Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. odbyło 4.3. br. walne zebranie, przy bardzo licznej liczbie członków. Otworzył je prezes Rzepa. Po złożeniu sprawozdań wywiązała się dyskusja, która dała wyraz patriotyzmowi i przywiązaniu do Koła jego członków, którzy zresztą w 90 proc. już zapłacili składki członkowskie aż do marca 1957 r.

Mimo kilkakrotnych prób rozbięcia Koła i podważenia w nim jedności, Koło nigdy nie zeszło z właściwej linii, a działalność jego jest oceniana za równo przez władze francuskie jak i przez polską centralę.

Nadmienić również warto, że wstępują doń coraz liczniej przedstawiciele młodszego kombatantkiego pokolenia.

Wybrany został zarząd rozszerzo, składający się następująco: prezes — A. Rzepa, 47, rue Odile, Seremange (Moselle), wiceprezes — W. Kowalski, sekretarz administracyjny — Mieczysław Dąbrowski, sekretarz do spraw francuskich — Br. Lejman, skarbnik Edmund Kołodziej, referent oświatowy W. Kowalski, reżyser teatralny — Karmelita, komisja rewizyjna — Jan Ranik, Jan Lorencki i Józef Sarzyński, sztandarowi — St. Koszyce i Tadeusz Kolimko.

Dwu najstarszych wiekiem członków, Jana Kołodzieja (którego przewodniczył zebraniu) i Jana Polowego mianowano za owocną pracę dla Koła, dożywotnimi członkami zarządu.

W Paryżu

W niedzielę dnia 4 marca br. odbyło się walne zebranie Koła Paryż Zw. Rez. i b. Wojsk. w sali przy 4, rue St-Denis, Paris 1^{er}. Zebraniu przewodniczył kol. Szczepankowski, prezes Koła Argenteuil i wiceprezes Okręgu. Asesorami byli kol. Halka z Argenteuil i kol. Kalbarczyk, sekretarzowa kol. Krawczyk. Po ożywionej, rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej — zarząd otrzymał absolutorium.

Nowa władza Koła na rok 1956 wybrane zostały w składzie następującym: prezes Stanisław Lach; wiceprezesi Władysław Wierzbński i Jan Stadnik; sekretarz Antoni Skorupski; zastępcy Bronisław Krawczyk i Karol Felba; skarbnik Tadeusz Biedroń; zastępcą Michał Myszkowski; gospodarz Józef Mazurek. Komisja Rewizyjna: przewodniczący St. Kalbarczyk, członkowie Fr. Zych i L. Ciszewski, Chorąży K. Felba. Bibliotekarz M. Myszkowski. Sąd honorowy: Marian Jaroszyk, Jan Waszak i Jan Bidas.

Zebrań miesięczne odbywają się każdej niedzieli po pierwszym każdego miesiąca.

W Troyes

Dnia 10 marca br. Koło P. O. W. N. odbyło swe roczne walne zebranie, na którym wybrano Zarząd na rok 1956 w składzie następującym: Prezes — Jan Kołczak; wiceprezes — Edward Maj; sekretarz — Jan Rydzewski; skarbnik — Władysław Sodoś; Kom. Rew. — Henryk Kołacz, Stan. Braciak i Franciszek Wilk. Wszelką korespondencję prosimy przesyłać na adres preze-

CZYTAJcie KSIĄŻKI WYDANE NA EMIGRACJI!

- OSTATNIE NOWOŚCI: Kunczewiczowa M. — Dwa księżyce. 695.— Kowalewski J. — O żołnierzu ciulaczu. 695.— Mackiewicz J. — Droga donikąd. 970.— Mackiewicz J. — Karierowicz. 795.— Hemar M. — Siedem lat chudych. 1.050.— Parnicki T. — Koniec "Zgody Narodów". 2 tomy. 1.500.— Wańkiewicz M. — Tworzywo. 1.200.— Wańkiewicz M. Droga do Urzędowa. 1.350.— Wierzyński K. Życie Chopina. 1.200.— Wittlin J. — Sól ziemi. 1.050.—

Zamówienia wykonujemy odwrotnie „LIBELLA” SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ 12, RUE ST-LOUIS-EN-L'ILE — PARIS IV^e. Metro: Sully Morland. — Tel. DANton 51-09. — Autobusy Nr 86 i 67.

PRZYBYWAJĄCY DO PARYŻA! Przy pobycie lub przy przejeździe przez Paryż, odwiedź OGNISKO DOMU KOMBATANTA W PARYŻU 20, rue Legendre, Paris 17. Métro Villiers. Tel. Wag 00-45. RESTAURACJA — KAWIARNIA — CZYTELNIJA DOSKONAŁA POLSKA KUCHNIA Ceny umiarkowane. — Miła atmosfera. Każdej niedzieli dancing od godz. 20 do 24. Znajdziesz porady i wskazówki odnośnie pobytu we Francji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e) Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30 OGLOSZENIA: 1 cm 1-mowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej. DROBNE OGLOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaoferowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. WARUNKI PREENUMERATY: We Francji Rocznie 800 fr., 1/2-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-rocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/2-rocznie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-rocznie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de M^{me} Nilmontant, Paris 20^e — Dir.-G^{erant}: Inż. M. Serafiński

POMOC DO POLSKI Lekarstwa — Materiały — Żywność wysyła HASKOBA 2, Hogarth Rd., London S.W.5. England Katalog 100 popularnych paczek wysyła na żądanie Administracja „Syreny”, 20, rue Legendre, Paris 17, jak również przyjmuje zamówienia.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91. Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

D. DOWOJNA-BIENAIME Tłumacz Przysięgły przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu. 23, Quai de la Tournelle PARIS 5^e. Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité. Autobusy: 24, 63, 67, 86. Telefon: ODEon 41-17.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego. doświadczonego emigr. od 1924 we Francji MARIAN JAROSZYK Expert-Traducteur-juré 34, rue de Mauberge, 34, Paris 9^e Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji. SPRAWY: Metryki, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN „REX” kierowana przez byłych kombatantów W PARYŻU 16, rue des Boucheries, SAINT-DENIS (Seine). — Telefon: PLA 05-54. ROK ZAŁOŻENIA 1929 Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT. Żądajcie wyborów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jednym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody: 4, rue de Fourcy, PARIS (4^e). — Métro: Saint-Paul.